

ISSN 1426-0042



# ECHO



PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE

NR 10 (58) PAŹDZIERNIK 1999 ROK CENA 1 zł

K  
O  
Ń  
S  
K  
O  
W  
O  
L  
I

fol. Karol Orowski



Końskowola - frag. Rynku

*Znasz li ten kraj, gdzie tak pięknie jest nocą ?*

## W numerze:

- Rozmowa z dyrektorką Beatą Antolak
- Jan Kochanowski - patron szkoły w Pożogu
- Marsz weselny dla Złotych Jubilatów
- Trendy zmian w gminie

## Przysłowia na październik

Gdy październik ciepło trzyma, zwykle mroźna bywa zima.

Babie lato (najczęściej około połowy października) wtedy bywa, gdy w słońcu się snują pajęczki przędziwa.

W Edwarda (13.X) jesień twarda.

W świętą Jadwigę, jeśli deszcz nie pada, to do kapusty miodu Bóg dokłada.

Żółknie w polu trawa, dla bydła chudo, niewesołać to sprawa, idzie Szymon z Judą (28.X).

## PAŹDZIERNIKOWI SOLENIZANCI

### WIOLETA (29.X)

Imię żeńskie łacińskiego pochodzenia, jego pierwotne znaczenie. wiola - fiołek. Do języka polskiego przeszło z języka włoskiego, a jego forma Wioleta lub Wioletta pochodzi od zdrobniałej postaci Violetta. Jeszcze dziś spotyka się u nas tę niespolszczoną formę. Należy do imion nowszych, pojawia się dopiero w XIX w. Obecnie jest imieniem dość popularnym.

Wioleta (Wioletta) to osoba dobra, łagodna i uczuciowa. Nie lubi krytyki, ma sławę dobrej aktorki i uroczej gawędziarki. Uczy się średnio, często naobiecuje, naobiecuje i na tym konie. W miłości - sama niepewność, łatwo daje się oszukiwać. Bywa przekorna ale i bardzo gościnna.

### ROMAN (1, 6 i 23.X)

Imię to, łacińskiego pochodzenia, pierwotnie znaczyło Romanus - z Rzymu pochodzący, Rzymianin. W źródłach polskich poświadczono od 1219 r. Nosił je m.in. Roman Mściwój (zm. 1215), książę włodzimierski, siostrzeniec Kazimierza Sprawiedliwego. Dziś imię to nie jest zbyt często nadawane, choć wielu sławnych ludzi je nosiło, a niektórzy o tym imieniu są znani i dziś m.in. reżyser filmowy Roman Polański. Zdrobnienia to: Romcio, Romeczek, Romek, Romuś.

### REDAKCJA:

Bożenna Furtak - redaktor naczelny  
Teresa Dymek

Oprawa plastyczna: Elżbieta Urbanek  
Dziękuję: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Elżbieta Polak, Małgorzata Szpyra,  
Zdzisław Milanowicz, Jan Białowół, Mirosław Król  
Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola,  
ul. Lubelska 93, tel. 881-62-69

Druk: Zakład Poligraficzny "Wista" ul. Rybacka 2,  
24-100 Puławy, woj. lubelskie, tel./fax 081 8874964

Redakcja zastrzega sobie prawo adiacji materiałów.

## Jesień w ogródku

Pomarły w ogródku  
od zimna i szronu  
kwiaty niebieskie i złote  
skłoniwszy główki  
na chaty ścianę białą  
jak bezdomne sieroty  
i leżą  
tak samotnie  
nikt o nich nie pamięta  
tylko tuman mgły szarej  
pełen w południa promieni słońca  
unosi się nad nimi  
jak matka boska  
błogosławiąca!

i czasem wieczorem  
jasność naftowej lampy  
padając przez okno  
w słup nocy czarnej  
napętnia srebrem ich kielichy różowe  
i w ostatnich barwach  
zapala gwiazdy

Jan Pócek

## Podziękowanie

00Dyrektor Gminnego Przedszkola w Końskowoli składa podziękowanie:

- p.p. Piotrowi i Krzysztofowi Dębskim - „FLOX” s.c.
- Puławskiemu Przedsiębiorstwu Robót Drogowych
- Zakładom Azotowym „Puławy” S.A.
- Zarządowi Banku Spółdzielczego w Końskowoli
- p. Justynie Karasińskiej - Kancelaria Notarialna
- p. Romanowi Cholewie - Zakład Hydrauliczno-Gazowy
- p. Leszkowi Wróblowi - Zakład Rolny „Niwa”
- p.p. Agacie i Krzysztofowi Pajurkom - „Gramir” sklep wielobranżowy
- p.p. Konradowi, Górko, Tomaszowi Kołodziejskiemu - „ELKO” Przedsiębiorstwo Wielobranżowe s.c.
- p. Grzegorzowi Pietrzykowi „PAKO” - Hurtownia Materiałów Budowlanych
- p. Markowi Skwarkowi
- p. Kazimierzowi Muratowi

za pomoc rzeczową i finansową dla naszej placówki, oraz Rodzicom, którzy włączyli się w prace na rzecz Przedszkola w roku szkolnym 1998/99. Dzięki Państwa pomocy zagospodarowaliśmy i częściowo wyposażyliśmy plac zabaw dla dzieci. Koszt wyposażenia oraz prace wokół Przedszkola (m.in. położenie nowej nawierzchni asfaltowej na boisku, wykonanie kratki przed wejściem do budynku, prace hydrauliczne) oceniamy na ok. 12000 zł. Przekonał się, że zawsze możemy liczyć na osoby o wielkim sercu, które chętnie pomagają innym.

Z poważaniem  
Anna Próchniak

## Z ostatniej sesji

Rada Gminy dokonała wyboru:

- ławników ludowych do sądu w osobach: Elżbieta Aleksandrowicz, Henryk Bartuzi, Jan Zbigniew Grzęda, Stanisława Stefanek, Henryk Sykut i Krzysztof Zawadzki.
- członków kolegium d/s wykrezeń w osobach: Zofia Drzazga i Eugeniusz Pajurek, oraz ustaliła obowiązujące od 01.11.1999r. ceny:
  - za 1m<sup>3</sup> wody pobieranej z wodociągów gminnych - 1,60zł
  - za 1m<sup>3</sup> ścieków wprowadzanych do gminnych urządzeń kanalizacyjnych - 3,00zł

# ZACZYNAM OD SIEBIE I NAJWIĘCEJ OD SIEBIE WYMAGAM

Rozmowa z Panią Dyrektorką Szkoły Podstawowej w Końskowoli

## Beata Antolak



Z dniem 1 września 1999 roku stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej w Końskowoli powierzono pani Beacie Antolak. Nowa pani dyrektor ma 34 lata, jest mężatką, posiada jedno dziecko. Od siódmego roku życia mieszka w Puławach. Przygotowanie do zawodu zdobyła w Studium Nauczycielskim w Lublinie ze specjalnością nauczanie początkowe. W trakcie pracy zawodowej podjęła studia zaoczne na Wydziale Prawa i Administracji UMCS w Lublinie, zdobywając w 1998 roku tytuł magistra administracji. Jako nauczyciel pracuje od 15 lat, najpierw w Klementowicach, potem w Pożogu, a ostatnie 6 lat w Stoku.

Nie wyobraża sobie pracy gdzie indziej jak w szkole. Być nauczycielką - to marzenie pani Beaty od dzieciństwa, być dyrektorem - to wyzwanie. Mówi o sobie, że jest człowiekiem kompromisu. Wierzy, iż Jej optymizm udzieli się całej społeczności szkolnej. Wyznaje zasadę - po burzy zawsze świeci słońce.

Pani dyrektor, czy powołanie na to stanowisko uważa pani za swój sukces?

- Niewątpliwie, awans na dyrektora jest sukcesem zawodowym, ale jest to przede wszystkim ogromny obowiązek i wielka odpowiedzialność. Może nie będę skromna kiedy powiem, że domyślałam się, iż posiadam pewne zdolności organizacyjne ale nigdy dotychczas nie miałam okazji tego sprawdzić. Teraz właśnie nadarza się dla mnie taka szansa, spróbuję jej nie zmarnować.

Jak wpłynęła na panią zmiana środowiska z małej wiejskiej szkoły na największą w gminie?

- W małej szkole, takiej w jakiej ja pracowałam w Stoku, panuje przyjemna, bardzo sympatyczna, niemal rodzinna atmosfera. Zostałam więc rzucona na dość głęboką wodę podejmując pracę w największej szkole w gminie. Jest to dla mnie dosyć duże obciążenie, mam bardzo dużo obowiązków. Wkładam wiele energii w tę pracę. Nie jest mi więc łatwo, musiałam przebudować swoje życie rodzinne. Jestem osobą wymagającą, ale zaczynam od siebie i najwięcej od siebie wymagam a dopiero potem od innych.

Podjęła pani pracę na tym stanowisku w dość trudnym momencie, bo w chwili wejścia w życie reformy oświatowej. Czy w związku z tym napotkała pani problemy?

- Chyba nie ma szkoły, która w związku z wejściem w życie reformy oświatowej nie miałaby pewnych problemów. Reforma spotkała się z krytyką środowisk, których dotyczy, a niełatwo jest wprowadzać coś co się nie podoba. Poprzednia dyrekcja zapoznała radę pedagogiczną z poszczególnymi etapami wdrażania reformy. Na szczęście większość nauczycieli naszej placówki to ludzie otwarci, zainteresowani losami szkoły, dlatego wprowadzanie reformy programowej nie jest aż takie trudne. Mam tu na myśli wdrażanie nowych pro-

gramów nauczania. Natomiast największe problemy z jakimi się obecnie borykamy, to problemy lokalowe. Trudno nam pomieścić w tym starym budynku blisko 700 dzieci.

Wynikają one ze wspólnej lokalizacji z gimnazjum, czy w takich warunkach da się pracować?

- Niewątpliwie obecnie jest nam dosyć trudno bo ciasno, o czym już powiedziałam. Ale myślę, że już się trochę do tego przyzwyczailiśmy. Staramy się być dla siebie życzliwi i wspólnie rozwiązujemy problemy. Sądzę, że przy odrobinie wzajemnego zrozumienia dotrwamy szczęśliwie do zakończenia roku i pewnie jeszcze dłużej. Osobiście cieszę się, że mam dwa piętra wyżej osobę z dużym doświadczeniem i wiedzą na stanowisku dyrektora gimnazjum. Pan dyrektor cierpliwie odpowiada na wszystkie moje pytania, korzystam z Jego doświadczeń.

W środowisku dało się słyszeć głosy, iż wśród dzieci z tak rozległego terenu będą podziały. Czy są one zauważalne?

- Przecież w gimnazjum są te same dzieci, które chodziły do naszej szkoły. Ja nie zauważam tu większych podziałów, wręcz przeciwnie, niedawno klasa VIII urządziła dyskotekę, na którą również chętnie przybyła młodzież z gimnazjum wraz z opiekunami. Nie odnotowaliśmy żadnych wybryków, z czego bardzo się cieszę i chciałabym aby tak było dalej.

Skoro jesteśmy przy temacie gimnazjum, to proszę powiedzieć jak ocenia pani decyzję Rady Gminy o budowie nowego budynku przy starej szkole?

- Liczę na to, że będziemy mogli korzystać przede wszystkim z bazy sportowej, a więc sali gimnastycznej, boiska, itp., ale obawiam się, że może zbyt dużo dzieci będzie skupiało się w jednym punkcie.

Wróćmy do teraźniejszości, jakie zmiany wprowadziła już pani w podległej sobie placówce?

- Ja nie jestem zwolenniczką rewolucyjnych zmian, ale kilka drobnych już wprowadziłam i trudno się do nich przyzwyczaić. Najważniejsza z nich to ta, że obecnie do szkoły wchodzi się wejściem głównym, a nie od strony boiska.

A wizja na przyszłość?

- Najbliższe dni i tygodnie upłyną pod znakiem wielkich porządków, ze względu na trudne warunki lokalowe chciałabym zagospodarować wszystkie nie wykorzystane pomieszczenia. Mamy już urządzoną małą trzecią salę gimnastyczną w budynku SAPO, teraz pora na szatnię dla gimnazjum. W dalszej przyszłości będzie tu jeszcze wiele zmian. Chciałabym przede wszystkim poprawić wygląd naszej szkoły i jej otoczenia. Postaram się uporządkować nieco park przy szkole, na wiośnię naprawić połamane ławki i założyć trawniki, usunąć stare opony i zastąpić je innymi przyrządami. Planuję też ustawić nowe ogrodzenie wokół nie używanej studni, która znajduje się przy boisku do koszykówki. Mam też w planie remont łazienek, remont dachu, wymianę okien i wiele innych zamiarów, które jak wiadomo nie zależą wyłącznie ode mnie ale także od środków finansowych. Chciałabym także zacieśnić współpracę z różnymi instytucjami w naszej gminie. Myślę, że szkoła powinna się otworzyć, zintegrować ze środowiskiem, na pewno będę zachęcać nauczycieli do współpracy z Ośrodkiem Kultury.

Dość dużo mówi się obecnie o nowym systemie oceniania w szkole podstawowej. Na czym on polega?

- W bieżącym roku szkolnym każda szkoła ma zgodnie z założeniami reformy wypracować swój własny wewnętrzny system oceniania uczniów. Nikt nie jest w stanie zrobić tego sam, pracuje tu cała rada pedagogiczna, pomagają przeszkoleni wcześniej edukatorzy. Będziemy go wspólnie wypracowywać, nie mamy tu żadnych wzorców i nie dostaniemy gotowego systemu oceniania. Jest on zależny od wielu czynników zewnętrznych i wewnętrznych. Czynnikiem zewnętrznym jest tu niewątpliwie rozporządzenie MEN z dnia 19 kwietnia 1999 roku w sprawie zasad oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy oraz przeprowadzania egzaminów i sprawdzianów w szkołach podstawowych. Podstawową właściwością systemu wewnątrzszkolnego ma stać się rozpoznawanie poziomu, postępów w opanowaniu przez ucznia wiadomości i umiejętności w stosunku do wymagań edukacyjnych wynikających z programów nauczania oraz formułowania oceny. W ramach tego systemu każda szkoła określi sposób formułowania ocen i ich skalę. Dotyczy to oceniania bieżącego oraz ocen ustalonych w ramach klasyfikacji śródrocznej. Forma wyrażania ocen może być bardzo różna, np. stopnie, procenty, oznaczenia literowe. W klasach I-III stosuje się ocenę opisową, była ona już stosowana w I klasie. Może mieć formę charakterystyki osiągnięć ucznia w kilku zdaniach. Inna znana w Polsce forma oceniania opisowego to karta oceny ucznia zawierająca rubryki, w których opisuje się jego pracę, postawy i osiągnięcia w określonych dziedzinach. Wymagania na oceny związane są z poszczególnymi zajęciami edukacyjnymi (dawniej zwanymi przedmiotami), mogą je zatem budować i przedstawiać tylko nauczyciele prowadzący zajęcia w oparciu o realizowany przez siebie program. Wymagania na te oceny muszą być opracowane w oparciu o przyjęty w szkole system oceniania. Muszę dodać, że nasza rada pedagogiczna

otrzymała już pewne materiały i w najbliższym czasie odbędziemy szkolenie, które przeprowadzi edukator.

A inne nowe zadania wynikające z reformy?

- Drugim zadaniem jest opracowanie planu wychowawczego szkoły. Zajmiemy się tym po zakończeniu prac nad systemem oceniania. Też nie mamy gotowych schematów, każdy nauczyciel będzie musiał określić w jaki sposób on będzie pracował nad wychowaniem dzieci na swoich zajęciach. Wychowanie będzie musiało się odbywać na każdym kroku, w każdej godzinie. Tu też musimy zacząć od siebie, nauczyć się tolerancji i asertywnego zachowania, akceptować ludzi takimi jakimi są.

W ostatnich latach występowało zjawisko przenoszenia dzieci do szkół w Puławach. Czy wiadomo pani jakie były tego przyczyny i czy powtarza się to obecnie?

- Przyczyny przenoszenia dzieci bywają różne, niekoniecznie rodzice muszą być niezadowoleni z funkcjonowania naszej placówki. Obecnie mieliśmy jeden lub dwa takie przypadki, ale kilkoro dzieci też przybyło do naszej szkoły w związku ze zmianą miejsca zamieszkania rodziców.

Czy w naszej szkole została zgłoszona potrzeba nauki religii innych wyznań? Jeśli tak, to w jaki sposób rozwiązano tę sprawę?

- Jestem w trakcie organizacji religii wyznania prawosławnego dla trójki dzieci zgodnie z rozporządzeniem MEN z 14 kwietnia 1992 roku w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w szkołach publicznych. Będzie to ograniczało się tylko do opłacania katechety, zaś kwestia miejsca i czasu prowadzenia tych zajęć zostanie uzgodniona między zainteresowanymi stronami.

Pierwsze opinie dochodzące ze środowiska szkolnego są takie, że na pierwszym miejscu stawia pani dyscyplinę. Co pani na to?

- To prawda, staram się utrzymywać dyscyplinę. Myślę jednak, że nie jestem tyranem. Wymagam od wszystkich aby pracowali jak potrafią najlepiej i chyba nie ma w tym nic dziwnego. Staram się przede wszystkim dobrze zorganizować pracę w szkole, bo nie każdy sam potrafi to zrobić, a ja od tego tu jestem.

Czy rodzice mieli już okazję poznać nową panią dyrektor?

- Spotkałam się niedawno z rodzicami na zebraniu. Uważałam to za stosowne, żeby rodzice obejrżeli sobie dyrekcję. Będę te spotkania kontynuować. Do rodziców przede wszystkim chcę skierować apel, abyśmy wspólnie dopyśleli starań i spowodowali powrót wychowania dzieci do szkoły. I żeby wychowanie nie ograniczało się tylko do szkoły, czy tylko do domu. Tu musi być współpraca, musimy mieć wspólne wartości i nie możemy mieć różnych zdań w pewnych kwestiach. Dzieci biorą z nas przykład, z tego jak my się nawzajem do siebie odnosimy. Zachęcam rodziców do przychodzenia do szkoły, proszę o stały kontakt z nami, abyśmy mogli wspólnie pracować nad kształtowaniem umiejętności w dzieciach. My ze swej strony dopyślemy wszelkich starań, aby ta współpraca układała się dobrze.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Bożenna Furtak

## Posprzątałismy świat...

W dniu 16 września obchodzony był Międzynarodowy Dzień Ochrony Warstwy Ozonowej. Tego dnia Szkoła Podstawowa w Końskowoli zaprosiła nas na „Apel Ekologiczny“, który inaugurował Dni Sprzątania Świata. W krótkim rysie dowiadujemy się, że: „Akcję Sprzątania Świata rozpoczął australijski żeglarz Kiernan w roku 1989. Wtedy posprzątało Zatokę Sydney i pomysł ten od samego początku zyskał wielu zwolenników... Dziś ludzie ze 130 państw całego świata biorą udział w akcji na rzecz ochrony środowiska naturalnego. Wrześniowa akcja „Sprzątanie Świata“ pozwala dotrzeć z przesłaniem ekologicznym do całego społeczeństwa. Motyw przewodni tegorocznego sprzątania - recykling opakowań szklanych. Recykling to powtórne wykorzystanie surowców odpadowych przy produkcji nowych wyrobów.“

Nauczyciele bardzo angażują się w edukację ekologiczną dzieci i młodzieży. Już najmłodsze klasy w ramach tej akcji odwiedzają gospodarstwa rolne, które wdrażają naturalne metody uprawy roślin. Organizując wycieczki do lasu poznają naturalne środowisko i podejmują pewne działania na rzecz jego ochrony, dbając o czystość środowiska. By kiedyś nie zdarzyło się tak jak w recytowanym wierszu:

„Pamiętasz? Tam był kiedyś las.

Szumiały i szeroki...  
Gdy tylko wstał różowy świt,  
Biegłem tam, nie wiem czemu  
Dziś już w tym miejscu nie ma drzew,  
Wycięli je rok temu...“

## Zasłyszane w powiecie

### Podstawowa opieka schodzi w dół

Od kilku lat obserwuje się zjawisko przekazywania kolejnych zadań do gmin. Tak było z kulturą, pomocą społeczną, oświatą, teraz przyszedł czas na opiekę zdrowotną.

Podstawowa opieka zdrowotna w naszym powiecie jest zadaniem statutowym Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Puławach. W kompleksie świadczeń opieki znajdują się: poradnie ogólne, poradnie pediatryczne, poradnie K w zakresie opieki nad kobietami ciężarnymi, świadczenia medyczne w środowisku szkolnym, pielęgniarstwo i położnictwo środowiskowe, wykonywanie podstawowych badań i zabiegów. Wszystkie te świadczenia realizowane są przez Przychodnię Rejonową i Gminne Ośrodki Zdrowia.

Analiza finansowa kosztów funkcjonowania poszczególnych przychodni i ośrodków wskazuje na brak możliwości zbilansowania przychodów i kosztów. Stanowi to zagrożenie dla promocji zdrowia i profilaktyki. Niski poziom finansowania przez

Mając w pamięci te słowa wspólnie z nauczycielami i dziećmi chrońmy nasze środowisko, dbajmy o jego czystość, zły los przyrody zmienimy.

„Nie czas pogrążyć się we śnie  
Obudźmy wreszcie się  
Otwórzmy oczy, odrzućmy zło  
Uratujemy Ziemię!“

Apel ekologiczny z cytowanymi powyżej tekstami przygotowali uczniowie starszych klas szkoły podstawowej pod opieką nauczycieli: p. Krystyny Chmielewskiej, p. Krystyny Bartuzi, p. Anny Thiede, p. Beaty Gryki.

## ... i Końskowolę

W dniu 17 września 1999 r. została przeprowadzona na terenie Gminy Końskowola „Akcja Sprzątania Świata - Polska 99“. W akcji wzięła udział młodzież i nauczyciele ze Szkół Podstawowych z: Końskowoli, Skowieszyna, Chrzążkowa, Pożoga i Gimnazjum w Końskowoli. W organizacji pomógł Urząd Gminy zapewniając worki, rękawice i wywóz śmieci.

Sprzątały tereny szkolne, skwer, boisko gminne, brzegi rzeki Kurówki, pobocza dróg: Pożóg - Stok, Końskowola - Sielce - Końskowola - Puławy.

W akcji uczestniczyło 960 osób, zebranych odpadami napełniono 3 duże kontenery i 250 worków. Zostały one wywiezione na wysypisko w Trzciankach.

M.Z.

Regionalną Kasę Chorych w Lublinie (58 zł na jednego podopiecznego w skali roku) nie pozwala na przeprowadzenie koniecznych remontów oraz zakup sprzętu i wyposażenia.

W związku z istniejącą sytuacją, Rada Powiatu zwróciła się do samorządów gminnych o wsparcie w sprawie realizacji powyższych zadań. Część samorządów wyraziła wolę i gotowość tworzenia samodzielnych, gminnych zakładów. Ze struktur SPZOZ wydzielono już Gminne Ośrodki Zdrowia w Markuszowie i Garbowie. W toku prac jest tworzenie publicznych samodzielnych zakładów w Nałęczowie, Kazimierzu Dolnym, Kurowie, Końskowoli i Baranowie. Decyzją Rady Powiatu gminy w chwili przejmowania zadań mogą tworzyć jedynie publiczne ośrodki zdrowia na bazie aktualnego wyposażenia i zatrudnionych tam pracowników. Wyposażenie poszczególnych jednostek oraz nieruchomości zostaną przekazane samorządom przez Powiat Puławski nieodpłatnie. Koszty utrzymania placówek ponosić będą gminy. Nowo powstałe ośrodki będą same podpisywały oddzielne kontrakty z Kasą Chorych.

Przejmowanie na takich zasadach nie zamyka gminom możliwości tworzenia niepublicznych zakładów, nawet na bazie istniejących ośrodków. Takie zjawisko ma miejsce już w Wąwolnicy, o niepubliczny ośrodek ubiega się również Janowiec. Na dzień dzisiejszy nie wyraziły woli odłączenia się od puławskiego zakładu przychodni w Puławach. Będą one funkcjonować na dotychczasowych zasadach, tzn. w ramach powiatowego zakładu.

B.F.

## Trendy zmian w gminie

Zgodnie z zapowiedzą w poprzednim numerze „Echa“ przedstawiamy założenia „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Końskowola“. Studium jest dużym opracowaniem przygotowanym przez Zakład Planowania Przestrzennego Towarzystwa Urbanistów Polskich w Lublinie pod kierunkiem mgr inż. Marka Kozłowskiego. Zawiera ono propozycje dotyczące kierunków perspektywicznego zagospodarowania gminy i jest podstawą do opracowania miejscowych planów zagospodarowania i zabudowy.

W opracowaniu bazowano na faktycznej powierzchni gminy, przypomnijmy, że wynosi ona 89,6 km<sup>2</sup>, natomiast prognoza demograficzna na rok 2020 przedstawia się następująco: 10400 mieszkańców gminy i 3800 mieszkańców Końskowoli (obecnie odpowiednio 9230 i 2146 osób).

Poszczególnym miejscowościom nadano rangi: Końskowola - ośrodek gminy; Pożóg, Skowieszyn, Las Stocki i Stok - wsie letniskowe; Witowice, Pulki, Chrzążówek, Młynki - wsie rekreacyjne; Sielce, Wronów - wsie usługowo-przemysłowe; Końskowola, Stara Wieś, Rudy, Pulki - ośrodki koncentracji osadnictwa pozarolniczego; Młynki, Witowice, Chrzążów, Pożóg Nowy, Skowieszyn - ośrodki obsługi rolnictwa i ludności.

Teren gminy podzielono na 8 stref przyrodniczo - krajobrazowych, którym nadano nazwy własne:

- **Równina Chrzążówka** - obejmuje sołectwa Chrzążówek i Sielce,

- **Wyniesienie Młynek** - obejmuje sołectwa: Końskowola, Młynki, Pulki, Chrzążówek i Opoka - od południa opierający się o krawędź doliny rz. Kurówki, od północy o projektowaną obwodnicę;

- **Równina Wronowska** - obszar przyrodniczy równiny obejmuje miejscowość Wronów i północną część sołectwa Młynki;

- **Płaskowyż Skowieszyna** - obszar przyrodniczy położony w obrębie Małego Mazowsza przylegający od południa do krawędzi Wyżyny Lubelskiej obejmuje sołectwa Skowieszyn i północne fragmenty gruntów wsi Pożóg Stary i Pożóg Nowy oraz południowy fragment wsi Końskowola. Stanowi w całości obszar otuliny Kazimierskiego Parku Krajobrazowego.

- **Równina Końskowoli** - obszar o

charakterze strefy buforowej przyległej do utuliny Parku Krajobrazowego. Obszar położony jest na północ i północny wschód od linii kolejowej w obrębie wsi Końskowola, Stara Wieś, Rudy, Witowice i Chrzążów;

- **Dolina Kurówki** - najcenniejszy przyrodniczo obszar dolinowy w obrębie Małego Mazowsza przecinający teren gminy ze wschodu na zachód.

- **Płaskowyż Pożoga i Wąwozy Celejowskie** - oba obszary są częścią

składową Płaskowyżu Nałęczowskiego - wchodzi w skład Wyżyny Lubelskiej i stanowią obszar Kazimierskiego Parku Krajobrazowego. Występują w południowej części gminy, obejmują sołectwa Stok, Las Stocki, Pożóg Stary, Pożóg Nowy oraz Skowieszyn.

### Charakterystyka obszarów urbanizowanych

**Tereny wsi Chrzążów i Witowice** - wiodąca funkcja osadniczo-rolna. W rejonie zapory czołowej zbiornika Witowice-Chrzążów zlokalizowano tereny rekreacyjno-wypoczynkowe, a w południowej części miejscowości wskazano rezerwy terenów zainwestowania osadniczego.

**Teren wsi Chrzążówek** - wiodąca funkcja osadniczo-rolna. W zachodniej części wsi zlokalizowano tereny rekreacyjno-wypoczynkowe związane ze zbiornikiem wodnym. zalecane powiązanie kanalizacji sanitarnej wsi z systemem zbiorczej kanalizacji miejscowości Końskowola z odprowadzeniem ścieków do oczyszczalni miasta Puławy.

**Teren ośrodka gminnego Końskowola** - wiodąca funkcja osadniczo-rolna. Ponadpodstawowy ośrodek obsługi rolnictwa i ludności oraz podstawowy mieszkalnictwa i rekreacji. Wskazanie na budownictwo podmiejskie w zachodniej i południowej części miejscowości. Obszar centrum wymaga rehabilitacji istniejącej zabudowy i infrastruktury technicznej. Układ urbanistyczny Końskowoli wpisany do rejestru zabytków. W obszarze przystanku PKP zlokalizowano obiekty produkcyjne, usługi komercyjne i rzemiosło, powiązane usługową strefą łącznikową ze starym centrum Końskowoli z przeznaczeniem pod lokalizację usług publicznych i komercyjnych (nauka, oświata, kultura, administracja). Poniżej obiektów WODR zlokalizowano rezerwy

terenowe pod budownictwo mieszkaniowe (na ok. 2000 osób).

**Tereny wsi Młynki, Opoka, Pulki i Rudy** - wiodąca funkcja osadniczo-rolna z kierunkiem upraw warzywniczych jako strefy żywicielskiej dla miasta Puławy. W każdej wsi wyznaczono tereny rozwojowe dla zainwestowania. Atrakcyjność w/w terenów podnosi ich położenie w strefie istniejącej oraz projektowanej drogi krajowej Lublin - Łódź. W rejonie zbiorników wodnych Witowice - Chrzążów i Młynki zlokalizowano obszary rekreacyjno-wypoczynkowe w części przykrawędziowej doliny rzeki Kurówki w obszarach przyległych do istniejącej zabudowy zagrodowej w każdej wsi.

**Tereny wsi Sielce i Wronów** - wiodąca funkcja osadniczo-przemysłowo-rolna. Dostępność tych terenów z węzła drogi ekspresowej S17 i krajowej nr 44 wskazała te tereny pod funkcje stref aktywizacji gospodarczej:

\* w miejscowości Sielce o kierunku lokalizacji baz, składów, hurtowni, spedycji transportowych i urządzeń obsługi komunikacji położonych na glebach mało przydatnych dla produkcji rolnej;

\* w miejscowości Wronów, dodatkowo obsługiwanej przez drogę wojewódzką nr 823 Puławy-Zyrzyn, o kierunku lokalizacji usług rzemieślniczych i komercyjnych oraz nieuciążliwych zakładów produkcyjnych strefy podmiejskiej miasta Puławy. W obydwóch miejscowościach przewiduje się dopuszczenie lokalizacji funkcji usługowych związanych z istniejącym budownictwem. W obszarach dróg przewiduje się tworzenie stref zieleni izolacyjnej i osłonowej. W południowej części Wronowa na niskich klasach gruntów przewidziano zabudowę letniskową i podmiejską.

**Tereny wsi Skowieszyn, Pożóg Stary i Nowy, Stok i Las Stocki** - wiodąca funkcja ochronno-osadnicza i uzupełniająca rolnicza. Obszary położone na terenie Parku oraz jego otuliny podporządkowane są pod główne funkcje ochrony struktury przyrodniczej. W celu aktywizacji obszarów otuliny pod funkcje rekreacyjno-wypoczynkowe wyznaczono nowe tereny w obu Pożogach i w Stoku. Dopuszcza się tu uzupełnienie zabudowy i wprowadzenie usług agroturystycznych.

Opr. B.F.

## Lokalizacja gimnazjum ciągle żywa

### Głos w dyskusji

W „Echu“ końskowolskim z uwagą czytam „Wiadomości z Pożowskiej“. W ostatnim wrześniowym numerze są one bardzo ważne, bo o lokalizacji gimnazjum. Zdziwiony jestem decyzją radnych. Wybieranie między ul. Pożowską a lokalizacją przy starej szkole dziwi nie tylko mnie, ale i wielu Końskowolan. Jest to wybór między przestrzenią, czystym powietrzem i mniejszą ilością decybeli a ciasnotą, smrodem z rur wydechowych pojazdów i zwiększonym hałasem.

Doskonale rozumiem różnicę kosztów budowy i eksploatację budynków zlokalizowanych przy starej szkole i na ul. Pożowskiej. Ale czy zdrowie dzieci naszej gminy nie jest ważne? Uważam, że jest bezcenne.

Końskowola jeszcze przez wiele lat będzie się dusiła w nadmiarze przejeżdżających samochodów. Jeszcze przez wiele lat nie doczekamy się obwodnicy transportu samochodowego. Już obecnie wyjazd samochodem z ul. Pożowskiej na Lubelską wymaga nie raz kilku minut czekania. A samochodów ciągle przybywa.

Po drugie, z tego co widać miejsce przy starej szkole, to teren podmokły o wysokich wodach gruntowych. zatem fundamenty będą wymagały zwiększonego zabezpieczenia przed nasiąkaniem i wilgocią.

Po trzecie jeszcze obecnie nauczyciele są biedni i nie wszyscy przyjeżdżają do pracy własnymi samochodami. tych samochodów będzie więcej przy każdej szkole. Szkoła powinna posiadać własne parkingi nie tylko na samochody osobowe ale i na autobusy szkolne. Obszerne parkingi przyszkolne to bezpieczeństwo dzieci i młodzieży gimnazjalnej. Naszej obecnej i przyszłej młodzieży. A jakie bezpieczeństwo jest obecnie to każdy widzi. Szybko jeżdżące samochody. Powytlaczane koleiny w asfalcie. Trafiający się pijani kierowcy i przechodnie.

Dwukrotnie byłem w Kanadzie. Mam tam wnuki w wieku szkolnym. Osobiście odwoziłem i przywoziłem ich ze szkoły. Z racji wykształcenia pedagogicznego obserwowałem pracę nauczycieli z młodzieżą. Główną różnicą między naszą a kanadyjską szkołą jest infrastruktura. Kanadyjska jest bogata w porównaniu z naszą. Wyposażona w dostatek przedmiotów dydaktycznych. Wokół szkoły porządek i ład. Wozy w ładnym i czystym uniformie, pilnuje tego ładu i porządku. Widać wyposażone i oznaczone boiska do różnych dyscyplin sportu. Nauczyciele są bogatsi. Dzieci są roześmiane i bardziej wesole od naszych. Są kolorowe ubiorem i kolorem skóry. Na dłuższych przerwach latem i zimą biegają po boiskach przyszkolnych. Na parkingu szkolnym stoją gimbusy a kierowcami są nauczyciele. Przywożą dzieci do szkoły i odwożą do miejsc zamieszkania. A więc dzieci są od wyjścia z domu do

powrotu, pod bacznym okiem nauczyciela-wychowawcy. Nauczyciel - kierowca do wożenia dzieci posiada uprawnienia po odbyciu specjalnego przeszkolenia. Za tę dodatkową i odpowiedzialną pracę dostaje oddzielną zapłatę. Chętnych na kierowców szkolnych jest wielu wśród nauczycieli.

Na pewno spotkam się z krytyką, że Polska to nie Kanada. Taką krytykę uznaję w dniu dzisiejszym. Ale postęp w szkolnictwie jest szybki. Szkoły nie budujemy na dzisiaj. Budujemy ją na jutro, na przyszłość. W szkolnictwie będą się ciągle zmieniać warunki, szczególnie po rozpoczętej reformie.

Jestem już człowiekiem starszym. Prawduki moje prawdopodobnie do szkoły w Końskowoli uczęszczać nie będą, ale zależy mi na lokalizacji budynku gimnazjum w miejscu, gdzie jest przestrzeń i perspektywa rozbudowy. Dziś nie odważy się żaden radny zaprzeczyć, że za 10 lat w naszej szkole nie zostanie zlokalizowana filia wyższej uczelni, nie mówiąc o szkolnictwie średnim. Mogą być zlokalizowane różne kursy doskonalenia rolniczego. Kursy podyplomowe, czy wiele nie wymienionych dyscyplin naukowych. A takie umiejscowienie obojętnie jakiej dyscypliny naukowej będzie awansem dla Końskowoli.

Jednym z ważnych argumentów jest wychowanie fizyczne młodzieży. Uważam, że szkoła, która nie posiada własnych boisk sportowych nigdy nie uzyska miana nowoczesnej. Dzieci i nieco starsza młodzież szkolna ma swoje prawa. Jeśli teraz jest ciasno wokół szkoły, to co będzie jak zwiększy się ilość młodzieży. Przecież boisko na terenie szkolnym w stanie obecnym nie nadaje się do uprawiania sportu. Jest za blisko sal lekcyjnych a w trakcie biegania dzieci, powstają tumany kurzu. W ciasnocie powstaje zwiększony hałas. Przy większej liczbie decybeli szybciej męczą się nauczyciele i uczniowie. Rozgrywki sportowe szkolne i międzyszkolne powinny odbywać się na szkolnych boiskach. Rozbudowa starej szkoły, która na dobrą sprawę potrzebuje remontu, będzie trwać przez kilka lat, co musi spowodować uciążliwość procesu dydaktycznego i jego obniżenie.

Argumentów za budową nowej szkoły przy ul. Pożowskiej jest o wiele więcej. Wszystkich nie jestem w stanie wyliczyć. Zaś koronny argument radnych, że rozbudowa starej szkoły to mniejszy nakład inwestycyjny, nie wytrzymuje krytyki myślącej społeczności końskowolskiej. Nie zawsze co tańsze, to lepsze. Przeważnie co taniej kosztuje, to bardzo drogo wychodzi w końcowym rozrachunku.

Jan Białowąs

# Marsz weselny dla złotych jubilatów

25 września bieżącego roku w Urzędzie Gminy w Końskowoli, miała miejsce niecodzienna i podniosła uroczystość z okazji jubileuszu 50-lecia pożycia małżeńskiego. Przy dźwiękach marsza Mendelssohna na salę konferencyjną weszło siedem par małżeńskich w asyście rodzin i gości. Dostojni Jubilaci zostali powitani przez p. Elżbietę Polak - kierowniczkę USC, która skierowała do zainteresowanych następujące słowa:

„Szanowni Państwo! Wasze życie rozkwitało jak wiosna, było pełne zapału, radości, szczęścia, uśmiechu, gorącego serca i nadziei. Gdy 50 lat temu wstępowaliście w związki małżeńskie towarzyszyły Wam uśmiechnięte i radosne twarze Waszych bliskich oraz życzenia wszelkiej pomyślności na nowej drodze życia. Z pewnością towarzyszyła Wam wtedy również,

mniej lub bardziej dostrzegalna, nuta obawy i z troskania: jakie będzie to nowe życie? Jednak pełni odwagi, młodzińskiego zapału, weszliście w nowe życie, które nauczyło Was szanować c z ł o w i e k a , wielkość związku małżeńskiego, zahartowało cierpieniem. Pozwoliło Wam również ugruntować wzajemną miłość, jedność i przy-

wiązanie, a bogactwem serc i doświadczenia rozwijać i doskonalić założoną wówczas rodzinę.

Te wspólnie przeżyte 50 lat to symbol wierności i miłości rodzinnej, to dowód wzajemnego zrozumienia istoty związku małżeńskiego. Jest to jednocześnie wzór i piękny przykład dla tych, którzy dzisiaj decydują się związać węzłem małżeńskim“.

Postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego „Medalem za długoletnie pożycie małżeńskie“ zostały odznaczone pary:

**Janina i Aleksander Grobłowie z Sielc**  
**Marianna i Edward Chaborowie ze Starej Wsi**  
**Marianna i Julian Lipniccy z Wronowa**



**Krystyna i Zygmunt Mrozkowie ze Starego Pożoga**  
**Janina i Aleksander Przewłokowie z Witowic**  
**Władysława i Marian Ratusowie z Chrzążowa**  
**Stanisława i Stanisław Sykutowie z Młynek**

Aktu dekoracji dokonał Wójt Gminy Stanisław Gołębiowski, zaś Przewodniczący Rady Gminy Witold Popiołek wręczył Jubilatom pamiątkowe dokumenty. Na wzór składanej przed wielu laty przysięgi małżeńskiej, Jubilaci wypowiadali słowa podziękowania kierowane do współmałżonka: „Żono - mężu - dziękuję Ci za nasze małżeństwo, zgodne, szczęśliwe i trwałe“. A potem były życzenia, kwiaty, gromkie „Sto lat“ i „Sto lat to za mało“ oraz „Gorzka wódka“, czyli po prostu złote wesele. Na tę okazję przygotowano okolicznościowy tort z napisem „ZŁOTE GODY“, tudzież inne przysmaki. Złoci Jubilaci z ogromnym wdziękiem tańczyli w rytmie tanga i walca, dając dowód swej wytrwałości i zadowolenia.

B.F.



## Patroni naszych szkół

# Jan Kochanowski



Szkoła Podstawowa w Pożogu (tworząca od 1.IX.1999 r. wespół z tamtejszym **Przedszkolem Zespół Placówek Oświatowych**) funkcjonuje już od 35 lat. Jej historia zaczyna się znacznie wcześniej, bo w 1955, kiedy to z inicjatywy Antoniego Piekosia założono Komitet Budowy Szkoły w Pożogu. Jego zasadniczym celem, jak nietrudno się domyślić, było

wybudowanie i oddanie do użytku nowoczesnego gmachu szkoły. Prace przygotowawcze (zbiórka funduszy od mieszkańców i okolicznych zakładów pracy, zakup i zwóz materiałów budowlanych, opracowanie dokumentacji itp.) trwały do roku 1959. Wiosną tegoż roku rozpoczęły się prace ziemne a już 2.V.1959 r. przy udziale ówczesnych władz gminnych, powiatowych i wojewódzkich, położono kamień węgielny pod budowę szkoły. Przez ponad półtora roku do 19.XI.1960 r. w Pożogu „rosła“ nowa szkoła. Ukoronowaniem wysiłku pracowników wyspecjalizowanych przedsiębiorstw oraz mieszkańców wsi Pożóg był 20.XI.1960 r. - dzień otwarcia i oddania do użytku nowej szkoły jako szkoły - Pomnika 1000-lecia Państwa Polskiego z numerem 26. Na następną, równie podniosłą uroczystość szkoła i ludzie z nią związani czekali prawie 15 lat. 4.VI.1975 r. Szkoła Podstawowa w Pożogu otrzymała imię Jana Kochanowskiego. Nastąpiło wtedy wręczenie szkole sztandaru ufundowanego przez Komitet Rodzicielski oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej z podobizną patrona. Czymże zasłużył sobie Jan Kochanowski, aby po 400 z górą lat-ach patronować szkole i służyć za wzór jej uczniom i nauczycielom?

Jan Kochanowski urodził się w Sycynie koło Radomia w 1530 r. (najprawdopodobniej 24 czerwca - brak jest metryki poety) w rodzinie średnioszlacheckiej herbu KORWIN (na czerwonym lub granatowym polu siedzący na konarze czarny kruk zwrócony w prawą stronę, trzymający w dziobie złoty pierścień). Ojciec Jana - Piotr był komornikiem radomskim a później sędzią sandomierskim i właścicielem kilku wsi w ziemi radomskiej. Matka - Anna z Białaczewskich zajmowała się domem, a przede wszystkim licznym potomstwem - oprócz Jana Kochanowskiego mieli 7 synów i 5 córek.

W latach 1544-1547 lub 1549 kształcił się Jan Kochanowski na

Uniwersytecie Jagiellońskim. Następnie przebywał w Królewcu (1551-52 i 1555-56) gdzie studiował i gościł na dworze księcia pruskiego Albrechta.

W 1552 r. z Królewca przeniósł się Kochanowski do Padwy, do której wracał jeszcze dwukrotnie w 1556 i 1558 r. Dopiero w 1559 r. zakończył wojaże po Europie odwiedzając jeszcze Francję i Niemcy. Podróże po ośrodkach uniwersyteckich dały przyszlęmu pocie gruntowne wykształcenie filologiczne oraz szereg znajomości i przyjaźni z ludźmi, którzy w przyszłości okazali się mu bardzo pomocni. Powróciwszy do Polski w 1559 r. Jan Kochanowski w wyniku podziału ojcowizny, został dziedzicznym właścicielem Czarnolasu. Zanim jednak osiadł w nim, poświęcił się służbie dworskiej. Początkowo związany był z dworem wojewody lubelskiego Mikołaja Firleja a następnie biskupa krakowskiego i podkanclerzego koronnego Filipa Padniewskiego. W 1564 r. dzięki wstawiennictwu biskupa płockiego i krakowskiego Piotra Myszkowskiego, dostał się Kochanowski na dwór króla Zygmunta II Augusta, w charakterze sekretarza. Wtedy również, korzystając z tej samej protekcji zaczął czerpać dochody z probostwa w Poznaniu i Zwoleniu (było to zgodne z przyjętą wówczas praktyką, która pozwalała świeckim korzystać z dóbr kościelnych a obowiązki duchowne wykonywać przez odpowiednich zastępców).

Przebywając w bezpośredniej bliskości króla Zygmunta II Augusta otałał się Kochanowski o spory polityki wewnętrznej i zagranicznej XVI wiecznej Rzeczypospolitej - spory reformacyjne, planowaną wojnę z Moskwą, problemy unii Polski z Litwą - co znalazło później swe odbicie w dziełach poety.

Brak, jak się wydaje, spodziewanych zaszczytów i godności tak z tytułu „sekretarzowania“ na dworze królewskim jak i „proboszczowania“ w Poznaniu i Zwoleniu spowodowały, że Jan Kochanowski na początku lat 70-tych XVI wieku zrzekł się zajmowanych stanowisk i osiadł na ojcowiznie w Czarnolesie. Wkrótce potem, około roku 1574 Jan Kochanowski poślubił Dorotę Podlodowską, z którą spędził ostatnie, ale chyba najszczęśliwsze 10 lat swego żywota. Pobyt w Czarnolesie sprzyjał życiu małżeńskiemu i rodzinnemu poety (choć z 6 córek Jana i Doroty 3 zmarły w dzieciństwie a jedyny syn urodził się po śmierci ojca) oraz rozkwitowi twórczości literackiej. Mimo tej sielskiej i domowej atmosfery Jan Kochanowski nie zarzucił swoich zainteresowań sprawami

Ojczyzny. Aktywnie uczestniczył w wydarzeniach związanych z elekcją Henryka Walezego a później Stefana Batorego, który obdarzył go urzędem wojskiego sandomierskiego. Jednak niedługo później, niespodziewanie dla wszystkich Jan Kochanowski rozstał się z tym światem. Zmarł nagle 22.VIII.1584 r. w Lublinie, gdzie próbował na sejmie uzyskać pomoc króla w sprawie zabitego w drodze do Turcji szwagra. Ciało poety złożono w kaplicy kościoła w Zwoleniu.

Przeciętnemu człowiekowi Jan Kochanowski kojarzy się jako autor szeregu fraszek oraz trenów. Rzadziej łączony jest z „Odprawą posłów greckich“, pieśniami czy „Psałterzem



Dawidów“.

Obecnie, w czasach przewagi obrazu nad słowem, mało kto sięga po literaturę piękną pisaną prozą, nie mówiąc już o poezji, i zdaje sobie sprawę, że Kochanowski był nie tylko najwybitniejszym polskim poetą renesansowym ale i największym poetą Polski i Słowiańszczyzny do czasów wielkich romantyków - Mickiewicza i Słowackiego. Wzorując się na starożytnych ideałach łacińskich dążył do stworzenia podobnej im poezji w języku narodowym. Tematyka jego dzieł jest bardzo szeroka - w samych ponad 300 fraszkach i 50 pieśniach, które powstały dzięki kunsztowi Jana z Czarnolasu, dostrzec można cały wachlarz problemów nie tylko Polski „złotego wieku“. Odnajdziemy wśród nich utwory o tematyce biesiadnej, refleksyjnej, dotykające spraw politycznych, religijnych oraz patriotycznych. Rozwinięciem wyżej wymienionej problematyki są wspomniane już dzieła, czyli „Psałterz Dawidów“, „Odprawa posłów greckich“, „Pieśń świętojańska o Sobótce“, „Szachy“, „Zgoda“, „Satyr“ i inne.

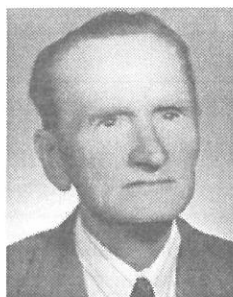
Twórczość Kochanowskiego, biorąc pod uwagę dystans prawie 4 wieków dzielący nas od niej, może sprawiać trudności w odbiorze. Może, ale nie musi. Do jej zrozumienia potrzeba nie tylko „chęci“ ale przede wszystkim „czucia“ atmosfery czasów, w których żył Jan z Czarnolasu.



Szkoła w Pożogu corocznie w czerwcu cześci pamięć swego patrona uroczystą akademią z okazji jego urodzin. Również często kolejne roczniki uczniów tej szkoły odbywają wycieczki do Czarnolasu, aby poznać miejsce życia i działalności Jana Kochanowskiego. Wracając z wycieczki z nad Bałtyku, Śląska czy gór uczniowie szkoły w Pożogu zatrzymują się choćby na chwilę w Zwoleniu - miejscu spoczynku swego patrona.

Wstępując w progi szkoły w Pożogu łatwo dostrzec jej związek z Janem Kochanowskim. Niemalże w drzwiach wita nas wykonana w 1997 r. tablica ku czci poety - na tle barw narodowych portret patrona i fragment fraszki „Na dom w Czarnolesie“, ukazujący jedną z postaw życiowych autora: „...Inszy niechaj pałace marmurowe mają I szczerym złotogłowem ściany objają Ja, Panie niechaj mieszkam w tym gnieździe ojczystym A Ty mię zdrowiem opatrz i sumieniem czystym...“

Robert Polak



## Stanisław Sykut

s. Feliksa z Pożoga

12.I.1917 - 8.XII.1994

Urodził się w Pożogu w niezamożnej rodzinie rolniczej. Młodość spędził na tutejszym terenie. W latach międzywojennych ukończył Ludową Szkołę Rolniczą w Dęblinie. Pomimo przejawianych zdolności do nauki i chęci kształcenia nie mógł dalej się uczyć z przyczyn czysto ekonomicznych. Po ukończeniu nauce pracował w gospodarstwie ojca. Angażował się do pracy społecznej na terenie Pożoga. Zostaje niekwestionowanym działaczem Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici“, a następnie członkiem Stronnictwa Ludowego. W latach trzydziestych kiedy odbywają się słynne strajki chłopskie bierze w nim czynny udział jako delegat chłopów Pożoga. W okresie okupacji hitlerowskiej wstępuje do BCH i przyjmuje ps. „Szary“. Z uwagi na intelekt i czytanie zostaje przez dowódców wyznaczony na kolportera prasy podziemnej w powiecie puławskim. Po aresztowaniu Aleksandra Jasiochy z Pożoga ps. „Bruzda“, powierzono mu punkt rozdzielczy prasy centralnej w woj. lubelskim. Angażował się również w załatwianiu fałszywych dokumentów do „spalonych“ żołnierzy BCH.

Za działalność wojenną w szeregach BCH, w 1947 roku zostaje odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Partyzanckim i Krzyżem Batalionów Chłopskich. A w latach osiemdziesiątych Medalem 40-cia PRL.

W 1979 roku wybrany zostaje przez kombatantów w Końskowoli na przewodniczącego Komitetu Budowy Pomnika Walki i Męczeństwa w Pożogu. Jego zaangażowanie doprowadziło do wybudowania pomnika, na którym umieszczono 40 nazwisk obywateli wsi Pożóg, jako bohaterów walki z okupantem. Praca społeczna w dziele budowy pomnika została oceniona przez Wojewodę Lubelskiego, który wyróżnił Go Srebrnym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej w 1983 roku.

Jako światły rolnik współpracował z WOPR w Końskowoli w zakresie wprowadzania postępu rolniczego na terenie Pożoga.

Stanisław Sykut uchodził za wzorowego męża Joanny. Razem wychowali czworo dorodnych dzieci na przykładnych obywateli naszego kraju. Zmarł 8 grudnia 1994 roku. Żegnany przez rodzinę, spore grono przyjaciół i społeczność Pożoga. Pochowany na cmentarzu w Końskowoli.

Jan Białowąs  
Zygmunt Sykut



# Kącik gimnazjalisty

Z okazji święta wszystkich pedagogów wierszowane życzenia od gimnazjalistów.

## Naszym nauczycielom

14 października to data szczególna  
tak jak święto matki, którą kochasz  
my jako uczniowie pragniemy złożyć wam  
życzenia gorące  
prosto z serca płynące  
i tak oto brzmiące:  
kochani nauczyciele żyjcie długo, długo nam  
kochani nauczyciele wasza wiedza bez granic  
wzbogaca umysł nasz  
dzięki wam zaistniejemy w świecie za kilka lat  
bo nauka przekazana przez was  
to największy skarb  
dziękujemy za dobroć  
za te słowa pełne mądrości  
na każdej lekcji przekazywane  
w anielskiej cierpliwości

Maria Kozak kl. I „c“



Czym jest dla mnie ojczyzna? Na takie pytanie odpowiadali gimnazjaliści wzorując się na wierszu Tadeusza Różewicza „Oblicza ojczyzny“. A oto poetyckie próby uczniów:

## Moja ojczyzna

Moja ojczyzna to rodzinne strony  
pole, łąka, las zielony.  
Moja ojczyzna to gleba żyzna  
słońce i wiatru szum.  
Moja ojczyzna to wiejski, pachnący chleb  
i świerszcza o zmroku śpiew.  
Moja ojczyzna to dzieciństwa dom  
ciepło, miłość i rodzinny krąg.

Uczennica klasy I „a“



## Moja ojczyzna

Moja ojczyzna to Końskowola:  
dom, przyjaciele, podwórko, szkoła.  
Tu się chowałam, uczyłam, poznawałam.  
Rostłam i z przyrodą obcowałam.  
Dobrze mi w tej Ojczyźnie jest.  
Bo Końskowola to mój dom.  
Tu mych dzieciennych lat zostanie czar.  
I choć mała i nieznaną, ale kochaną.  
Cieszę się, że to ona mnie wychowywała.

## W ojczyźnie weselej

Ojczyzna to szkoła, dom, przyjaciele.  
W dzieciństwie zawsze w ojczyźnie weselej.  
W rodzinie lepiej niż bez niej żyć,  
Ojczyzna to coś, w czym warto być.  
Posłuchaj głosu swojego serca,  
Wróć myślami do dawnych lat.  
Częściej wspominaj swoją ojczyznę,  
Niż miałbyś zwiedzić cały świat.  
Pierwsze uczucia zawsze pamiętasz,  
Śmierć najbliższych twa pamięć zachowa.  
Myśli łatwiej dotrą do serca,  
Gdy cicho wypowiesz swoje słowa.

Karolina Krasieńska kl. I „c“

## Świat

Mój świat to góry, łąki i las.  
Powietrze czyste i morze błękitne.  
Zachody słońca i pory dżdżyste.  
Słońce i niebo.  
Kwiaty i drzewa.  
To wszystko, to mój kochany świat.  
A wojna przemoc, niepokój  
niech idzie na drugi plan.  
Niech nie zakłóca mojego spokoju  
niech nie wkracza w mój kochany świat.  
A jeśli ziemią zawładnie zło  
ja się nie poddam, zwalczę go.  
Zdobędę cel  
Nie dam, aby mój świat popsuł się.



Uczennica kl. I „a“

# Wrześniowe

Wszystkim pedagogom i pracownikom oświaty z okazji Dnia Nauczyciela serdeczne życzenia owocnej pracy, pilnych uczniów i wielu powodów do radości

składu redakcja „Echa Końskowoli”

14  
DZIEŃ  
NAUCZYCIELA

Wspaniała jesień  
Przyszła jesień minął wrzesień  
Na drzewach liście mienia się złociście.  
Lasy w kolorach czerwieni i zieleni  
Kasztanów połowa jest już brązowa  
Mniej przygrzewa słońce gorące.  
I już liście z drzew spadają.  
Strugi deszczu do drzewi pukają

Wierszyk ten z najlepszymi życzeniami dla Pań Nauczycielek dedykuje Piotr Bicki

18  
LUKASZA

## Św. Łukasz Ewangelista - patron malarzy i lekarzy

Święty Łukasz, którego czcimy 18 października, pochodził z Syrii z rodziny greckiej lub (jak podają różne źródła) zhellenizowanej rodziny zamieszkałej w Syrii w I wieku. Był człowiekiem wykształconym. W opisach jest przedstawiany jako lekarz, malarz lub pisarz. W ówczesnej syryjskiej stolicy Antiochii - jednym z pierwszych ognisk rodzącego się chrześcijaństwa Św. Łukasz spotkał się z Św. Pawłem i pod jego wpływem przyjął chrzest. Na podstawie opowieści apostołów napisał (po grecku) trzecią Ewangelię oraz „Dzieje Apostolskie”. Dzieła te wyróżniają się stylem i zawierają wiele pominiętych w pozostałych Ewangeliach przekazów. Św. Łukasza uznawano też za malarza pierwszego obrazu Marii - Matki Bożej. Umarł prawdopodobnie w Grecji jako biskup jednej z tamtejszych gmin chrześcijańskich.

## Bractwo św. Łukasza

W 1809 r. w Wiedniu z kręgu idei romantyzmu wyrosła grupa młodych artystów, która na wzór średniowiecznych cechów utworzyła bractwo artystyczne. W 1810 r. przenieśli się do Rzymu, aby tam żyć niczym wspólnota mnisza. Artystów tych nazywano również nazareńczykami, a to z powodu panującej wśród członków stowarzyszenia mody na brody i długie włosy. Artyści ci byli zaszokowani zmysłowym malarstwem włoskim, gdzie za doskonałymi pociągnięciami pędzla i pięknymi kolorami uwydatnia się kultura ciała rozbudzający wrażliwość zmysłową. Cenili natomiast „szlachetną prostotę” dawnych malarzy niderlandzkich i włoskich wczesnego renesansu. Sami wykonywali swoje dzieła wyłącznie dla chwały Pana. Malowali stosując mocną kolorystykę, wyraźny kontur i twarde modelunek. Odrzucali zasady artystyczne nauczane w akademiach, dążyli do harmonii i prostoty przedstawień. Propagowali tematykę religijną i moralizatorską. Marię przedstawiano cnotliwie ubraną i skromnie spuszczającą oczy. Nazareńczycy dążyli do stworzenia jakiegoś idealnego świata, odpowiadającego wierze dawnych wieków.

Op. E.U.

## Czyszczenie i konserwowanie mebli altanowych, werandowych i ogrodowych

Skończyło się lato, sprzątamy ogrody i altany. Nie będą potrzebne już meble ogrodowe z parasolami, jak też stojące na werandach.

Meble drewniane oczyszczamy, impregnujemy specjalnymi preparatami lub lakierujemy i malujemy.

Meble z plastiku łatwiej utrzymać w czystości - wystarczy umyć je od czasu do czasu roztworem detergentu (płynem do czyszczenia lub do mycia naczyń) i splukać czystą wodą.

Meble z marmuru wymagają odkurzenia miękką szczotką lub ściereczką. Czasami przemywamy mydlną wodą i splukujemy przed wypolerowaniem powierzchni (na biały marmur nie sto-

suje się środków do polerowania). Jeżeli są plamy z wina, herbaty lub kawy - wycieramy roztworem jednej części wody utlenionej i czterech części wody. Wycieramy od razu i jeśli plamy nie zeszły całkowicie, zabieg powtarzamy. Jeżeli są inne trwałe plamy na marmurowej powierzchni, to zasypujemy je solą, zalewamy solą kwaśnym mlekiem i odczekujemy kilka dni. Następnie zbieramy solę wilgotną, wyjętą szmatką. Meble trzcinowe i wiklinowe wymagają regularnego odkurzenia szczotką lub końcówką odkurzacza ze szczotką. Sporadycznie szorujemy wiklinę szczoteczką do mycia rąk, namoczoną w roztworze płynu do czyszczenia.

Opłukujemy i suszymy. Jeśli w krzesłach z wikliny siedzisko się wygniotło i obwisło, należy namoczyć je gorącą wodą i wystawić na słońce, by wyschło. Trzcinowe meble również od czasu do czasu szorujemy roztworem wodnym płatków mydlanych. Splukujemy słoną wodą aby trzcina nie zmiękła. Meble metalowe musimy koniecznie odrdzewić, szorując szczotką drucianą. Następnie pokrywamy farbą przeciw rdzy. Najlepiej na czas jesiennej stopy i długich zimowych miesięcy przenieść je w suche zadaszone miejsce lub do magazynu gospodarczego.

Op. E.U.

# rozmaitości

## SWATY, ZWIADY, ZAPYTUŚKI

Po uporaniu się ze zniwami, dawna wieś nie myślała tylko o oraniu, siewie czy wykopkach. Złota jesień choć podzwaniała motylkami na kartofliskach, nie pozwalała ludziom zapomnieć, że jest też najlepszą porą swatań i weselisk. O tej porze roku świniak był już podrośnięty, była świeża mąka na kołacz, grosz się wzięło z jakiejś sprzedaży i śmieiej można było mówić o wydatkach. Na posag też było co wziąć z obór i sąsieków. I choć kobiety trajkotały prześcigały się w zestawieniu par i dat ślubów, to i tak nad nimi górował patriarchalnie rozum pod chłopskim kapeluszem - bo od gospodarza właśnie zależały najważniejsze decyzje. Pozwalał albo nie pozwalał synowi na żeniączkę, a gdy posiadał córkę na wydaniu dawał znać ewentualnym kandydatom na zięcia, że mogą przysłać swatów. Wokół okien (na Mazowszu) lub na płocie i bramie (w Krakowskim) malował własnoręcznie białe ciapki - co oznaczało, że w danym obejściu dziewczyna nie powinna dłużej marnować się w panieńskim stanie. Zwykle czynił to skrycie bez wiedzy domowników także ci ostatni nieraz przecierali oczy ze zdziwienia dostrzegłszy te znaki. Nikt jednak nie protestował gdy „tatuś chcieli wesela”.

Pierwsza wizyta w domu dziewczyny była jakby wstępny rozpoznaniem sytuacji. Nazywano ją stosownie do charakteru jaki miała: swatami, zwiadami, zapytuškami, dowiedzinami, rainami czy też dziewczostkami - odbywała się z reguły w czwartek lub sobotę wieczorem. Swaty miały przebieg wielce ceremonialny. Swat czy swatka, przychodząc w towarzystwie kawalera kołatali do drzwi - udawali podróżnych lub kupców, którzy jakoby poszukiwali zbłąkanego gąsiora lub chcieli nabyć jałowkę - nie było to może elegancko (jak na dzisiejsze gusty), lecz kiedyś nie raziło i goście należało wpuścić do izby. Panna w tym czasie chowała się za piecem.

Rozmowy przybierały postać wyszukanych i rymowanych uprzejmości, np.

„Bóg i ludzie wam życzliwi, moi sąsiedzi mili  
tylko mnie przyjmijcie i wysłuchajcie,  
rękę do serca podajcie.  
Dziewosłębę do was przysyłają,  
o Zosię nisko pytają.”

Po zapytaniu kto przysłał swat odpowiadał równie układną formułką, ale już zdradzał imię chłopaka:

„Z Bożego rozkazania, z Jankowego upodobania.

On chce i prosi abyście mu dali Zosię,  
aby siać i zbierać pomagala, i dziatki mu wychowała”.

Przybysze wyciągali butelkę i prosili o kieliszek. I był to rozstrzygający moment: albo się kieliszek znalazł - to

oznaczało przyjęcie, albo gospodarze niby to sumitowali się, że naczynie się gdzieś zapodziało, a w rzeczywistości dawali do zrozumienia kandydatowi na męża, by szukał szczęścia gdzie indziej. Jeśli kieliszek się znalazł, „zapytuški” przestawały być nieśmiałą do niczego nie zobowiązującą wyprawą.

W rytuale swatów nie mogło się obyć bez przyzwania panny z za pieca, aby wyjawiała swą wolę, a często ojciec i



matka zaznaczali, że teraz reszta zależy od jej zgody. Nie chcieli też próbować wódki, zanim nie zjawiała się zarumieniona dziewczyna. Zapytana o wolę często potrafiła dłużej niż godzinę dręczyć przybyłych tajemniczym „...a bo ja wiem...” Jeśli w końcu z podanego kieliszka wypila połowę a resztę oddawała kawalerowi - oddychano z ulgą, albowiem w ten sposób godziła się na matrymonium. Natomiast jeśli przypadła z płacem do ramion matki albo całowała ojca po rękach nie biorąc do ust wódki, znaczyło, że zalotnik jej się nie spodobał i dziewczynę trzeba będzie namawiać do szczęścia. A na to był zawsze czas. Goście

mogli zjawić się jeszcze po raz drugi i trzeci.

Swaty zaczynały zmieniać swe ceremonialne gesty i komplementy w wielką niezbyt spokojną debatę na temat - co przyszła żona wniesie w posagu, co przyszły mąż odda żonie w charakterze wiana. Nad tym teraz należało się zastanowić, posłuchać rad, a nawet w celu wsparcia argumentacji przegrozić drugiej stronie pięścią.

W sprawie posagu panny nie miały nic do powiedzenia. Prawo, wsparte zwyczajem, z dawien dawna nie pozwalało im w ogóle domagać się posagu. Ojcowie zwykle te posagi dawali i pilnowali aby każda córka dostała jednakowy - po śmierci ojca obowiązek ten spadał na braci. Więc zanim posag został ustalony i doszło do zaręczynowej zgody, a potem do zapisu przed rejentem, czoła oblewały się potem a palce liczyły krowy, płaty pola i drzewa w lesie. Nie szkodziło też zapytać co synowa przywiezie ze sobą w malowanej skrzyni. Co do wiana - dziś miesza się ono z posagiem. Kiedyś każdy wiedział, iż żądając posagu musi i on wydzielić coś ze swego majątku i zapisać to przyszłej ślubnej jako wiano.

Po tych wszystkich bojach majątkowych - nieraz wymagających paru wieczorów (i mocnej głowy) - następowała zgoda. Teraz wystarczyło pomyśleć kiedy zaręczyny, kogo zaprosić na wesele, czy wszyscy goście się zmieszczą. Kobiety formowały stosowny sztab który by sprostał zadaniu. Przesztrzęgały się też wzajemnie, by na razie nie pisać sąsiadom ani słówkiem co tu się działo, o czym się mówiło czy decydowało.

Sąsiedzi (jak to sąsiedzi) wiedzieli już o wszystkim lub prawie o wszystkim...

T.D.

# Człowiek - człowiekowi

Są wśród nas ludzie, którym do życia potrzeba niewiele, choć z drugiej strony niewiele też od niego wymagają. Nie interesuje ich to co dzieje się wokół, nie zastanawiają się nad sensem swojego istnienia, po prostu żyją. Czasami wiążą koniec z końcem za pomocą cienkiej nitki, która pęka gdy zabraknie na chleb, gdy nie ma pracy itp. Często nie jest to ich wina, że problemy nakładają się na siebie a w tunelu nie widać światła... Niektórzy nie poddają się, walczą o godne życie o kromkę chleba dla swoich dzieci. Pragną przeżyć swój czas w pełni go wykorzystując, nie mają marzeń, których i tak by nie zrealizowali. W konsumpcyjnym społeczeństwie końca XX wieku, spychani są na margines życia. Wokół pomocy dla tych ludzi narosło wiele nieporozumień i mitów. Instytucje, stowarzyszenia i fundacje w których można znaleźć pomoc i wsparcie, często atakowane są przez ludzi, którzy nie znają tematu, nigdy się z nim nie zetknęli lub powtarzają nieprawdę. Ludzie pracujący w ośrodkach pomocy, stowarzyszeniach charytatywnych i fundacjach często a nawet bardzo często spotykają się z ludzką tragedią, która rozgrywa się wokół nas lub obok nas. Coraz częściej pomocy potrzebują całe rodziny, pozbawione możliwości zaspakajania

podstawowych potrzeb. Każda sprawa rozpatrywana jest w kontekście społecznym z uwzględnieniem norm moralnych i etycznych. Często w swojej pracy z ludźmi potrzebującymi pomocy, spotykam się z problemami, które dla zwykłego zjadacza chleba, są wręcz niepojęte i niezrozumiałe. Są to rozmowy wręcz intymne, zwierzenia, które wyciskają łzy na twarzy. Wchodząc głęboko w uczucia drugiej osoby, staram się znaleźć najlepszy sposób na rozwiązanie problemu. Oczywiście, mam za sobą zaplecze w postaci specjalistów, ludzi fachowo i zawodowo przygotowanych do udzielenia pomocy i wsparcia. Są też ze mną ludzie, dla których drugi człowiek potrzebujący pomocy jest najważniejszy i nie można zostawić go samemu sobie. Kiedyś usłyszałem, że „miarą człowieczeństwa jest stosunek do drugiego człowieka“. Staram się trzymać tej zasady, nie oczekując nic w zamian. Na koniec pozdrawiam wszystkich, którzy znajdują czas dla drugiego człowieka, dla jego problemów i rozterek. Pozdrawiam przyjaciół, którzy wspierają mnie w tym co robię. Bez Was nie dałbym rady...

Mirek Król



## Z notatnika Komendanta Zdzicha

Po wakacyjnej przerwie dzielę się z Państwem wiadomościami o zaistniałych zdarzeniach w III kwartale b.r.

- W nocy z 2/3 lipca w m. Rudy w wyniku dokonanej włamania do mieszkania, został skradziony telewizor kolorowy i inny sprzęt. Trwają ustalenia sprawców.

- 7 lipca o godz. 14 w Końskowoli na przystanku autobusowym k/Rud na stojący autobus PKS z pasażerami, najechał samochód ciężarowy. Było groźnie, na szczęście tylko jedna osoba doznała obrażeń ciała. Oba pojazdy zostały uszkodzone na sumę strat 50 tys. zł. Przyczyną kolizji było zaśnieżenie kierowcy ciężarowego mercedesa.

- 9 lipca o godz. 17.00 w Końskowoli na ul. Lubelskiej przy moście od strony Lublina, jadący z szybkością 100 km/godz. samochód osobowy nissan najechał na poloneza w trakcie wyprzedzania. Dwie osoby doznały obrażeń ciała, oba pojazdy uległy uszkodzeniu.

- W dniu 10 lipca w m. Wronów na samochód ford siena najechał fiat 125. Kierowca forda doznał ciężkich obrażeń.

- 19 lipca w godzinach popołudniowych pijana kobieta kierując rowerem wyrwała się na jezdni. W tydzień później sytuacja się powtórzyła z udziałem tej samej kobiety. W obu przypadkach przekazano ją do Izby Wyrzecznień w Puławach i Kolegium.

- 21 lipca w m. Witowice wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, zaparkowany na podwórku wózek z dzieckiem, pod wpływem siły ciężkości zjechał na jezdnię pod samochód. Dziecko

doznało ciężkich obrażeń ciała, cudem ocalało i szczęśliwie wraca do zdrowia.

- 31 lipca w Końskowoli do mieszkania swego wujka włamał się siostrzeniec, skąd zabrał sprzedany wcześniej wujowi skradziony rower. W wyniku tego incydentu rower odzyskał prawdziwy właściciel.

- 22 sierpnia na trasie Końskowola - Kurów ford wymusił pierwszeństwo i zderzył się z pegueotem. Oba pojazdy uległy uszkodzeniu.

- W miesiącu sierpniu, kiedy jedna z mieszkanek Końskowoli przebywała w Zakopanem, jej mąż zabawiał się w domu z kolegami przy alkoholu. W efekcie zginęła złota biżuteria znacznej wartości. To są skutki oddzielnego wypoczynku.

- W nocy z 4/5 września do kurnika w Końskowoli zakradł się tchórz na dwóch nogach i wyniósł z niego siedem indyków. W żadnej norze ich nie odnaleziono.

- 31 sierpnia w Końskowoli miała napaść syna na konkubina matki, który został pobity i okradziony ze złotej biżuterii. Trwa dochodzenie.

- Z 6/7 września w Chrzążówku z zamkniętego pomieszczenia skradziono kosiarkę spalinową, rower i części samochodowe. Trwają ustalenia sprawy.

- W nocy z 29/30 września w m. Wronów przy trasie Puławy - Żyrzyn w pobliżu gajówki, na odcinku 150 m, ze słupów pod napięciem odcięto i skradziono 600 m przewodów.

Innym często występującym problemem są nieporozumienia i konflikty rodzinne oraz sąsiedzkie. Mają one miejsce w różnych miejscowościach gminy, ale najczęściej w Skowieszynie.

## Wieści Gminne



Rubrykę redaguje  
Elżbieta Polak  
kierownik USC  
w Końskowoli

### ZŁOTY KRAŻEK



Postanowili iść  
wspólną  
drogą:

11.09.1999

Smęt Marcin Piotr z Puław  
i Ochal Agnieszka z Końskowoli  
Sarań Jacek Marek z Karmanowic  
i Osiej Agnieszka z Nowego Pożoga

18.09.1999

Lewtak Robert z Końskowoli  
i Kozak Anna Renata ze Starej Wsi  
Salaćki Adam z Puław  
i Gumienik Monika Janina z Wronowa

25.09.1999

Bartuzi Zbigniew z Parchatki  
i Nakonieczna Justyna Iwona z Sielce

### Bocianie prezenty



#### Nowo narodzeni mieszkańcy gminy:

Rosa Damian	- Chrzążówek
Kozak Łukasz	- Sielce
Wawer Dominik	- Końskowola
Suszek Weronika	- Skowieszyn
Nowak Jakub Mateusz	- Skowieszyn

#### Z żałobnej karty Z grona żyjących odeszli:

Stępień Kazimierz (25)	Las Stocki
Próchniak Henryk (78)	Końskowola
Grzegorzyczyk Tadeusz (43)	Witowice
Capała Janina (71)	Stara Wieś
Lewtak Anna (20)	Końskowola

## Sport w gminie

12.09.99 - mecz ligowy

TECZA Kraśnik - POWIŚLAK Końskowola  
juniorzy - 0:1 (br. P. Wyroślak)  
seniorzy - 1:2 (br. samobójcza R. Ciucias)

15.09.99 - m. pucharowy

POWIŚLAK Końskowola - WAWER Wąwolnica  
seniorzy - 1:3 (br. P. Wyroślak)

19.09.99 - m. ligowy

POWIŚLAK Końskowola - WAWER Wąwolnica  
seniorzy - 0:0

26.09.99 - m. ligowy

GRANIT Bychawa - POWIŚLAK Końskowola  
juniorzy - 1:2 (br. T. Jędrak, Wawer)  
seniorzy - 1:1 (br. T. Wojdaszka)

03.10.99 - mecz o puchar Michałowicza

POWIŚLAK Końskowola - AVIA Świdnik  
trampkarze - 2:3 (br. D. Wróbel, J. Sadurski)

03.10.99

POWIŚLAK Końskowola - AVENIR Jabłonna  
juniorzy - 2:1 (br. R. Wawer - 2)  
seniorzy - 0:1

09.10.99

BKS Lublin - POWIŚLAK Końskowola  
trampkarze starsi - 3:0

10.10.99

ORŁY Kazimierz - POWIŚLAK Końskowola  
juniorzy - 3:0  
seniorzy - 2:1 (br. R. Ciucias)

## BIBLIOTEKA PROPONUJE

**WHARTON WILLIAM** - „AL” - jest to kontynuacja najpopularniejszej powieści Whartona „PTASIEK”. Wypuszczony ze szpitala Al Columbatto otrzymuje rentę wojskową i stypendium, które umożliwi mu podjęcie studiów na dowolnie wybranej uczelni. Kupuje jeepa i wyrusza w podróż przez Amerykę, by zrozumieć, za co niegdyś walczył. W tym czasie postanawia zostać malarzem i poznać przyszłą żonę Altheę. Ta książka Whartona to w pewien sposób powieść drogi. Nie należy rozumieć jedynie dosłownie - jako podróży bohatera z Filadelfii do Kalifornii. Studia, twórcze aspiracje, wreszcie związek z kobietą rysują inną drogę dojrzewania Ala i przygotowanie do odgrywania ról artysty, kochanka, męża, a wreszcie - ojca.

**GORDON KENT** - nowy mistrz współczesnej powieści szpiegowskiej. Pseudonim literacki spółki autorskiej, ojca i syna, którzy po zakończeniu służby w marynarce wojennej Stanów Zjednoczonych postanowili poświęcić się pisarstwu. Pierwsza powieść „Nocna pułapka”, oparta na osobistych doświadczeniach autorów, natychmiast zyskała uznanie czytelników. Jest wojna w Zatoce Perskiej. Jeden z najlepszych pilotów marynarki Stanów Zjednoczonych ginie w akcji podczas nalotu na Iran. Według oficjalnej wersji dowódcztwa samolot został trafiony irańską rakietą. Syn poległego pilota, oficer wywiadu Alan Craik, odkrywa jednak, że przyczyną śmierci ojca był sabotaż. W szeregach amerykańskiej marynarki działają bowiem dwaj głęboko zakonspirowani szpiecy, którzy od lat pracują dla Iranu. Zdradcy nie mogą pozwolić by Alan ujawnił światu prawdę...

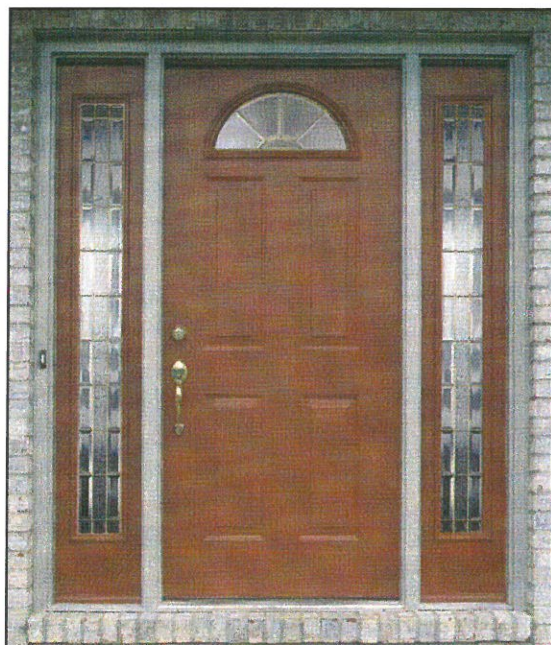


# OKNA I DRZWI

ul. Pożowska 2

## Proponujemy Państwu:

- OKNA Z PCV w niemieckich systemach
- OKNA DREWNIANE warstwowo klejone
- Drzwi wejściowe kanadyjskie z włókna szklanego
- Parapety wewnętrzne z konglomeratu żywicy epoksydowej i kruszywa marmurowego POLMAR
- Fasady, drzwi i okna aluminiowe
- Kompleksową wymianę okien
- Bezpłatne obmiary i wyceny



**OSTATNIA SZANSA  
NA UZYSKANIE ULG PODATKOWYCH!**

## **BANK SPÓŁDZIELCZY w KOŃSKOWOLI** **UL. LUBELSKA 91 A, tel/fax 88 162 19**

### **OFERUJE SZEROKĄ GAMĘ KREDYTÓW**

#### **MIĘDZY INNYMI:**

- Dla rolnictwa
- Na działalność gospodarczą
- Konsumpcyjne
- Mieszkaniowe

#### **RACHUNKI OSZCZĘDNOŚCIOWO-ROZLICZENIOWE**

- Bardzo korzystne oprocentowanie
- Odsetki dopisywane co kwartał
- Pieniądze na każde żądanie
- Przeprowadzanie rozliczeń pieniężnych
- Wykonywanie stałych zleceń
- Po 3 miesiącach możliwość debetu
- Po 6 miesiącach kredyt konsumpcyjny (bez prowizji i poręczycieli)
- Posługiwanie się kartą kredytową

#### **OSZCZĘDNOŚCI ZŁOTÓWKOWE**

- Wkłady awista
- Wkłady i lokaty terminowe

#### **HOME BANKING**

- elektroniczny system obsługi klienta (bank w domu)

#### **ELIXIR**

- elektroniczny system dokonywania płatności krajowych

- Rachunki bieżące Firm i Przedsiębiorstw.

**ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG**